



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Początek teatralnych urodzin
| s. 3



Zabawa na całego
| s. 4



Trzy pasje Stanisława Orszulika
| s. 5



Poddasze pełne historii

WYDARZENIE: Poddasze starej szkoły znajdującej się w pobliżu kościoła katolickiego w Wędryni pełni od piątku funkcję Gminnej Izby Pamięci. W uroczystym otwarciu placówki, w której obejrzeć można wystawę poświęconą historii i współczesności miejscowości, wzięli udział m.in. przedstawiciele Urzędu Gminy i polskiej podstawówki, partnerskich miejscowości Cziernego i Golezowa, Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie oraz Muzeum Huty Trzynieckiej i Miasta Trzyniec.



Fot. MAGDALENA ĆMIEL

Muzeum zostało urządzone na poddaszu.

Idea stworzenia w gminie placówki muzealnej zrodziła się przed piętnastu laty. Miejsce traktujące o historii pierwotnie miało się znaleźć w dawnej siedzibie barona Adama Borka, ale ostatecznie stanęło na budynku z 1891 roku. Własnością gminy stał się on po raz drugi, gdyż w latach 50. został sprzedany prywatnej osobie. Gmina Wędrynia wyremontowała budynek, w wyniku czego na parterze znalazło się zaplecze dla Służb Technicznych, a na poddaszu Izba Pamięci oraz sala spotkań.

– Wędrynia od lat dążyła do tego, by mogła się pochwalić małym muzeum. Pertrakcje z władzami państwa w sprawie odkupienia siedziby barona Borka zapoczątkował były wójt, Stefan Kujawa. Starania te były kontynuowane przez kilka lat, jednak po wielu nieudanych wizytach w Pradze postanowiliśmy odkupić budynek starej szkoły katolickiej, w którym dziś otwieramy Izbę Pamięci – mówił podczas

uroczystego otwarcia placówki były wójt Wędryni, Rudolf Bilko.

Wystawę w językach polskim i czeskim pt. „Historia i życie współczesne Wędryni” przygotowali Eva Zamarská, Pavel Báča, Bronisław Ondraszek, Jana Chlebková oraz Miroslav Bednarz. – Przygotowanie wystawy nie było łatwe, ale jestem wdzięczna za to, że miałam okazję lepiej poznać historię gminy, w której mieszkam kilkadziesiąt lat. Miejscowa Izba Pamięci ma potencjał i może się tu w przyszłości odbyć wiele ciekawych inicjatyw – podkreśliła Eva Zamarská, jeden z autorów wystawy, kierownik Muzeum Huty Trzynieckiej i Miasta Trzyniec.

Na planszach umieszczonych na wyremontowanym poddaszu zawarte zostały m.in. informacje dotyczące historii Śląska Cieszyńskiego, pierwszej wzmianki pisemnej dotyczącej Wędryni, dawnych właścicieli gminy, życia miejscowych rolników i gospodarzy czy osób pełniących funkcję wójta. – Życzę wam, by ta

Izba Pamięci nie była martwym miejscem, do którego rzadko ktoś przyjdzie, bo niestety czasami tak się zdarza. Uważam, że niezmiernie ważną będzie dla was współpraca z miejscowymi szkołami oraz okolicznymi gminami – podkreślił Zbyšek Ondřík, dyrektor Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie, placówki, która powstanie Gminnej Izby Pamięci objęła swoim patronatem merytorycznym.

Z historią Wędryni zapoznać się można po wcześniejszej rezerwacji w miejscowej bibliotece. Jest ona otwarta dla wszystkich zainteresowanych. – Chciałbym nawiązać do myśli zawartej w cytacie, który brzmi następująco: życie się zmienia, ale się nie kończy. Tak samo jest z naszą historią, która też prawdopodobnie nie ma swojego końca. Dlatego zapraszam do zapoznania się z historią Wędryni. Uważam, że jest ona bogata i wierzę, że czeka ją barwna przyszłość – stwierdził wójt gminy Bogusław Raszka. **MAGDALENA ĆMIEL**

ZAPISANI 2016...

Dziś na naszych łamach prezentujemy kolejne dzieci, które rodzice zapisali do polskich szkół. Od roku szkolnego 2016/2017 będą uczęszczać do placówek w Trzynie, Mostach koło Jabłonkowa oraz Oldrzychowicach.

BARBARA ZAWADOVÁ Z CÓRKĄ BEATĄ

Mieszkamy w Trzynie, blisko szpitala. Zdecydowaliśmy się na szkołę w Trzynie na Tarasie, ponieważ leży ona w spokojnej okolicy, niedaleko parku, z dala od głównej drogi i zgiełku miasta.



JOANNA MARIA I KAREL VALEK Z SYNEM MAXMILIANEM

Będąc marynarzami, po Akademii Morskiej, zakotwiczyliśmy na Szańcach w Mostach. Zdecydowaliśmy się na polską podstawówkę w Mostach koło Jabłonkowa, gdyż cenimy sobie fakt, że Max opanuje tu dwa języki. A to jest dla nas ważne.



KATARZYNA I DOMINIK SZLAUROWIE Z SYNEM JAKUBEM

Mieszkamy w Oldrzychowicach, więc ze względu na to, że tu mamy najbliższą, wybraliśmy szkołę w Oldrzychowicach. A polska, bo sama uczęszczałam do polskiej placówki – stwierdziła pani Katarzyna. **(endy)**



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

SPRZĘT ZA MILIONY

Jednostki Zintegrowanego Systemu Bezpieczeństwa z całego regionu otrzymały w tych dniach od władz województwa morawsko-śląskiego nowoczesny sprzęt za ponad 330 mln koron. Nowe samochody dostawcze otrzymały też jednostki strażackie kilku wybranych gmin regionu. Wśród nich była Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej Czeski Cieszyn-Miasto. Wspólnie z burmistrzem miasta, Vítem Slovákem, nowy pojazd odebrali członkowie kierownictwa JOSP. **(kor)**

POGODA

wtorek

środa



dzień: 4 do 7 °C
noc: 3 do 1 °C
wiatr: 2-5 m/s

dzień: 4 do 6 °C
noc: 3 do 1 °C
wiatr: 4-6 m/s



9 771212 422027

1 6 0 1 0

KRÓTKO

BILET ZA KREW

HAWIERZÓW (sch) – Bilet upoważniający do rocznego bezpłatnego korzystania z autobusów komunikacji miejskiej otrzymało w czwartek 129 dobrowolnych honorowych dawców krwi i osocza. W uroczystym przekazaniu nagród, które miało miejsce w Domu Kultury „Radość”, wzięło udział 85 z nich.

* * *

ŚMIERĆ SŁONIA

OSTRAWA (sch) – W ostrawskim zoo zdechła w sobotę samiczka słonia indyjskiego. Powody zgonu niepełna dwuletniej słonicy Sumitry na razie nie są znane. Wyjaśni je dopiero sekcja zwłok. Chociaż śmierć nastąpiła nieoczekiwanie, w ciągu zaledwie kilku godzin, samiczce już po urodzeniu nie wróżono zbyt długiego życia. Słoniątko nie przyjmowało mleka matki i było skazane na sztuczny pokarm. Pomimo nieprzychylnych prognoz niedawno osiągnęło wagę 700 kilogramów i cieszyło się dobrym zdrowiem.

* * *

TAŃSZE

DOCIEPLANIE

STONAWA (sch) – Właściciele domków jednorodzinnych również w tym roku mogą korzystać z gminnej dotacji na docieplenie murów swoich domostw. Gmina Stonawa wykroiła z budżetu na ten cel 200 tys. koron. Dotacja będzie przyznawana w wys. 220 koron na metr kwadratowy docieplonego budynku, maksymalnie jednak 55 tys. koron na jedną posesję. Wnioski można składać w Urzędzie Gminnym od 1 lutego do 30 kwietnia.

* * *

PARTNERSTWO

KWITNIE

JABŁONKÓW (kor) – Miasto od lat współpracuje z gminami w Polsce. – Dzięki temu możemy sięgnąć po unijne pieniądze i zrealizować przedsięwzięcia, o których bez polskiego partnera nie moglibyśmy nawet marzyć – mówi wiceburmistrz Jabłonkowska, Stanisław Jakus. Na przykład powiat cieszyński jest partnerem miasta oraz Koła PZKO w Mostach koło Jabłonkowa w projekcie, w ramach którego mosteczkanie przeprowadzą kolejny etap remontu Domu PZKO, jabłonkowanie zaś odnowią zabytkowy starszy budynek ratusza. Miasto znalazło partnera także dla nowego Jabłonkowskiego Centrum Kultury i Informacji JAKI. Będzie nim Wisła.

To, co było, i to, co będzie

Ocena działalności za ostatnie dziesięć miesięcy, które minęły od poprzedniego spotkania, oraz uchwalenie planu pracy na najbliższy rok pracy były głównymi punktami zebrania sprawozdawczego Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego Czeski Cieszyn-Osiedle, które odbyło się w niedzielę w sali posiedzeń Kongresu Polaków. Wzięło w nim udział 42 najaktywniejszych z 230 członków Koła. Podczas zebrania uczestnicy wysłuchali przede wszystkim sprawozdania prezesa Józefa Gurbiela. Przypomniał on, że najważniejszymi imprezami były: organizowany co roku turniej w bowlingu, Memoriał Jana Cymorka (biorą w nim udział wszystkie Koła obwodu czeskoszyńskiego), bal, smażenie jajecznicy, opiekanie prosiaka, dwudniowa wycieczka do Wrocławia czy spotkanie ze św. Mikołajem dla przedszkolaków. Koło uczestniczyło też aktywnie w Dniu Tradycji i Stroju Regionalnego oraz Festiwalu PZKO w Karwinie.

Swoje sprawozdania przedstawiły ponadto skarbnik Alina Wantulok oraz prezes działającego przy Kole zespołu wokalnego „TA Grupa”, Danuta Siderek. Z planem pracy natomiast zaznajomił zebranych wicepre-



Sprawozdanie z działalności Miejsowego Koła PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle przedstawił jego prezes, Józef Gurbiel.

zes Piotr Twardzik. Powiedział, że Koło zorganizuje te same imprezy, co w roku poprzednim, nowością będzie m.in. zwiedzenie drukarni Finidr oraz wrześniowa wycieczka do Kutnej Hory.

PZKO-wcy uczcili też minutą ciszy zmarłych w ostatnim czasie aktywnych członków Koła: Władysława Miłerskiego oraz byłego prezesa Mariana Bubika.

Zebranie umiliły swoim krótkim

programem z życia eskimosów i pingwinów pn. „W krainie śniegu i lodu” dzieci z przedszkola przy ul. Grabińskiej, pod kierownictwem Renaty Adámek i Haliny Ćwierki.

(kor)

»Wzorowi« kierowcy

Dwie „zabawne” sytuacje spotkały w ostatnich dniach ostrawskich policjantów. Funkcjonariusze przyłapali niesubordynowanych kierowców, którzy swoje przewinienia tłumaczyli w dosyć dziwny sposób. Pierwsza z sytuacji miała miejsce na ulicy Rudnej, po której „zygzakiem”, z jednego pasa na drugi i z powrotem, przejeżdżała 57-letnia kobieta, kierująca seatem.

– Policjanci zatrzymali ją i poprosili o okazanie dokumentów. Kobieta od-

powiedziała, że nie jest pewna, gdzie mogą być, ponieważ... za dużo wypija. Poinformowała również policjantów, że wybiera się do Hawierzowa.

Ten sam patrol policyjny kilka godzin później zatrzymał do rutynowej kontroli samochód osobowy w centrum miasta. Na polecenie zatrzymania się kierowca zareagował dosyć dziwnie – skręcił w boczną ulicę, gdzie gwałtownie zahamował. Policjanci zdążyli zauważyć, że kierowca

i pasażer zamieniają się miejscami. Okazało się, że mężczyźnię, który faktycznie kierował pojazdem, odebrano prawo jazdy na określony czas (na sumieniu miał już kilka takich sytuacji). Wyratować z opresji chciał go kolega, który jednak... prawa jazdy nie miał wcale. Kierowca zapracował sobie na zakaz kierowania pojazdami aż do roku 2024, konsekwencje swojego czynu będzie musiał ponieść także pasażer.

(ep)

Dyrektorka z nagrodą

Wśród 25 pedagogów, których pracę Urząd Wojewódzki uznał za szczególnie godną wyróżnienia, znalazła się dyrektorka Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie, Krystyna Bonček. Każdego roku województwo nagradza pedagogów ze szkół całego województwa morawsko-śląskiego, dziękując im za ich pracę przy okazji Dnia Nauczyciela. W tym roku

uroczyste spotkanie z nagrodzonymi odbędzie się 31 marca w Boguminie.

Nagrody przyznawane są w dwóch kategoriach: wyrazista osobowość pedagogiczna roku oraz długoletnia twórcza praca pedagogiczna. Krystyna Bonček znalazła się wśród nauczycieli nagrodzonych w tej drugiej kategorii. – Ta nagroda bardzo mnie ucieszyła, zwłaszcza że odbieram

to jako wyróżnienie dla całej szkoły. Akademia Handlowa ma bardzo dobre wyniki, a nie jest to zasługą jednej osoby, ale wielu pracowników pedagogicznych i niepedagogicznych – stwierdziła Krystyna Bonček, która w czeskoszyńskiej handlowce pracuje od 1988 roku, a od 2013 roku jest dyrektorem placówki.

(ep)

Powrót telewizji

Polscy widzowie za granicą mogą ponownie oglądać TVP Info. 22 stycznia Telewizja Polska odkodowała sygnał TVP Info na satelicie Eutelsat Hot Bird. To decyzja nowego zarządu spółki, na wniosek prezesa Jacka Kurskiego. Widzowie ponownie będą mieli możliwość odbioru TVP Info m.in. w Europie, Afryce Północnej i części Azji. Odbiór tej telewizji w dalszym ciągu możliwy jest oczywiście także na terenie Polski w naziemnej telewizji cyfrowej lub u operatorów kablowych i satelitarnych.

TVP Info to kanał informacyjny z aktualnymi informacjami o Polsce i świecie, emitujący serwisy informacyjne, publicystykę polityczną i społeczną oraz programy interwencyjne. Dzięki bezpłatnej aplikacji TVP Stream można go oglądać również na urządzeniach mobilnych (telefon komórkowy i tablety).

(ep)

SEJMIKOWY ROZKŁAD JAZDY		
	CZ. CIESZYN	...
	NYDEK	...
	STONAWA	...
	TRZYNIEC	...
	KARWINA	...

26. 1. (wtorek)	godz. 17.00	Ostrawa, TV Klub, ul. Přívozská 10
7. 2. (niedziela)	godz. 16.00	Trzanowice
11. 2. (czwartek)	godz. 16.30	Karwina-Frysztat, Dom PZKO
12. 2. (piątek)	godz. 18.00	Gnojnik, Dom PZKO
14. 2. (niedziela)	godz. 15.00	Ligotka Kameralna, Dom PZKO
16. 2. (wtorek)	godz. 16.00	Olbrachcice, Dom PZKO
21. 2. (niedziela)	godz. 17.00	Boconowice, Dom PZKO
21. 2. (niedziela)	godz. 17.00	Bystrzyca, Dom PZKO

Informujemy, iż w ostatnich dniach zmianie uległy terminy trzech sejmików gminnych. I tak sejmik gminny w Karwinie-Novym Mieście zamiast 18 lutego odbędzie się 10 marca. Sejmik w Pradze, zaplanowany początkowo na 26 lutego, został przeniesiony na 25 lutego, natomiast sejmik gminny w Czeskim Cieszynie nie odbędzie się 17 marca lecz tydzień wcześniej, 10 marca.

Powstanie nowy staw

Na łące położonej w pobliżu podjazdu kolejowego w dzielnicy Harców zrodziły się warunki do tego, aby powstał tu w przyszłości staw. Na podmokłym gruncie będącym własnością gminy, na głębokości dwóch metrów zamieszczono sondę, która potwierdziła, iż może powstać tu w przyszłości staw. Staw o powierzchni do 1,5 hektara i głębokości do 2 metrów ma służyć retencji, czyli zatrzymywaniu wody.

– Nie będzie to typowy staw do hodowania ryb, ale ma tu powstać nowa zagospodarowana przestrzeń przyjazna mieszkańcom. Pojawią się tutaj nowe drzewa oraz ławki. W dodatku w pobliżu rosną wyjątkowe gatunki roślin, które mogą miejsc-

wych skusić do przechadzek i odwiedzin – powiedział w rozmowie z naszą gazetą wójt Gródka, Robert Borski. Projekt nowego stawu jest obecnie w fazie realizacji.

Całkowity koszt budowy oszacowano na ok. 3,5 miliona koron. Gmina liczy na wsparcie z programów dotacyjnych.

(maki)



Ziemia pod budowę stawu w Gródku.

Początek teatralnych urodzin

Scena Polska obchodzi w tym roku 65. urodziny. W swój rok jubileuszowy polski zespół Teatru Cieszyńskiego wkroczył oficjalnie w sobotę 23 stycznia – jakże inaczej – kolejną premierą, wystawiając sztukę „Obora” Helmuta Kajzara, przedwcześnie zmarłego pisarza związanego ze Śląskiem Cieszyńskim.

Akcja sztuki rozgrywa się w latach 50. ubiegłego wieku, a jej akcja umiejscowiona jest w Grodźcu Śląskim w obecnym powiecie bielskim (w spektaklu wieś nazywa się Mokrzyki), gdzie Kajzar mieszkał przez jakiś czas jako dziecko. Kajzar powraca w niej do lat dziecięcych, kiedy mógł z bliska przyglądać się życiu na wsi i działalności Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego. Sam autor nazwał swoją sztukę „komediobaśnią czy baśnią epicką ze swojego życia”.

„Obora” to najbardziej klasyczna sztuka tego dramaturga. Jednak, jak zapewnił reżyser przedstawienia, Janusz Klimsza z Teatru Narodowego Morawsko-Śląskiego w Ostrawie, także ona nie jest pozbawiona absurdu humoru znanego z innych jego sztuk. Na przykład w jednej ze scen urzędnicy, a także minister Graba, przekonują śląskocieszyńskich rolników do sadzenia... ryżu. W innej profesor Ryjkowski poucza aktorkę Elżbietę, jak to należy „naukowo” krzyżować bydło. Bo też, jak



W „Oborze” Helmuta Kajzara grają m.in. (od lewej): Małgorzata Pikus (Miętowa), Barbara Szotek-Stonawski (aktorka Elżbieta) i Dariusz Waraksa (profesor Ryjkowski).

podkreśla inny bohater sztuki, dyrektor PGR-u Piątkowski: „człowiek socjalistyczny przewycięży reakcyjną przyrodę”...

Dodajmy, że autorem scenografii i kostiumów jest Marta Roszkopfova, muzyki – Vladislav Georgiev. W spektaklu gra większość aktorów Sceny Polskiej, a także dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka, oraz kierownik artystyczny zespołu, Bogdan Kokotek.

Pod znakiem 65-lecia upłynie cały rok 2016. Zwińnięciem obchodów jubileuszu będą uroczystości urodzinowe zaplanowane na 23 września. – Na razie zastanawiamy się wspólnie z dyrektorem Karolem Suszką i kierownikiem literackim naszego zespołu, Joanną Wanią, a także z aktorami, po jaki tekst sięgniemy tym razem. Powinien to być tekst z polskiej literatury teatralnej – powiedział nam Kokotek.

JACEK SIKORA

Wciąż kołędują

W niedzielę minął miesiąc od Wigilii Bożego Narodzenia i pasterek, podczas których po raz pierwszy w kościołach na całym świecie śpiewa się kołędy. Kołędy w polskich kościołach śpiewa się do 2 lutego, czyli do Matki Bożej Gromnicznej. Pieśni bożonarodzeniowe zabrzmiały w niedzielę także w kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie. Zaśpiewał je Chór Dziecięcy „Trallala”, działający przy polskiej podstawówce w Czeskim Cieszynie.

– To był mój pomysł, bo mamy gotowy fajny, nie tylko naszym zdaniem, program kołędowy. Zwróciłam się więc z propozycją naszego kołędowania podczas mszy do proboszcza z parafii św. Magdaleny, ks. Jacka Gracza, a ten od razu się zgodził – powiedziała nam po koncercie dyrygent i kierowniczka artystyczna zespołu, Beata Brzóska. Pod jej batutą chór „Trallala” zaśpiewał podczas dwóch mszy i dwóch krótkich koncertów przede wszystkim polskie

kołędy. Nie zabrakło jednak również czeskiej „Páslí ovce Valaši”, były także łacińska „Puer natus in Bethlehem” Michaela Praetoriusa, kołędy bułgarska i hiszpańska.

Tegoroczny okres Adwentu i Świąt Bożego Narodzenia był dla zespołu bardzo roboczy. Chór zaśpiewał m.in. podczas dwóch koncertów świątecznych swojej szkoły, w kościele św. Stanisława Męczennika w Bielsku-Białej, na festiwalu „Vánoční akordy” w Ostrawie-Zabrzeżu czy na Rynku Armii Czechosłowackiej w Czeskim Cieszynie. – Teraz będziemy przez jakiś czas odpoczywać, ale nie spoczywamy na laurach. Rozpoczynamy przygotowania do wyjazdu na międzynarodowy konkurs chórny w Gdańsku, do którego po raz pierwszy w tym roku wprowadzono również kategorię chórów dziecięcych i młodzieżowych. Odbędzie się w dniach 7-9 kwietnia – poinformowała nas szefowa „Trallala”. (kor)



Chór „Trallala” w kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie.

Fot. JACEK SIKORA

Czwartek pełen atrakcji

Kierownictwo Gorolskiego Centrum Informacji Turystycznej GOTIC w Mostach koło Jabłonkowa nie zapomina jak co roku o dzieciach odpoczywających na feriach zimowych. Te przypadają w różnych regionach Republiki Czeskiej w innym terminie: od 1 lutego do 11 marca. Z myślą o nich zostaną zorganizowane „feryjne czwartki”.

Począwszy od 4 lutego aż do 10 marca dzieci mogą wpaść do Drzewiówki w godz. 10.00-14.00 marca. Pracownicy GOTIC-a przygotowali dla nich liczne warsztaty, podczas

których mogą wykonać własnoręcznie drobne pamiątki i prezenty z mosteckimi i góralskimi motywami. Można też zagrać w pexeso lub inne gry stołowe, ułożyć puzzle, a nawet poznać tajniki sztuki tkania na krosnach.

Rodzice, którzy będą towarzyszyć swoim pociechom, też nie będą mogli narzekać na nudę. Będą mogli napić się kawy, sięgnąć po ciekawą książkę lub czasopismo z „drzewiówkowej” biblioteczki lub odwiedzić prezentowane przez GOTIC wystawy. (kor)

Nie ma balu bez ptysia

Gródecka „Słoneczna Szkoła” zamieniła się w piątek w pachnącą cukiernię. W godzinach popołudniowych można było tu spotkać tłumy mieszkańców gminy. Łączyło ich jedno – zakup pysznych ptysi pieczonych już tradycyjnie w przeddzień Balu Szkolnego. W tym roku siedem pań upiekło aż 800 ptysi. – Cały dochód ze sprzedaży ptysi oraz jutrzejszego balu przeznaczony zostanie na działalność Macierzy Szkolnej, która w ciągu całego roku wspiera inicjatywy naszej szkoły i przedszkola – podkreśliła Erika Wegmann-Starzyk, prezes Macierzy Szkolnej przy polskiej szkole w Gródku.

Sam Bal Szkolny odbył się w sobotę w miejscowej restauracji „U Burego”. W programie kulturalnym wystąpił zespół taneczny „La Bamba” oraz dwie pary tancerzy z trzynieckiego klubu tanecznego „Elán”: Moritz Wegmann z Terezą Cieślą oraz Marek Krzemień z Klarą Marosową. W balu wzięło udział ok. trzydzieści par rodziców i sympatyków szkoły. Stroje były różnorodne, gdyż organizatorzy zachęcali do przyścia w maskach. Na sali bawili się zatem marynarze, kowboje, hippisi czy punkowcy. (maki)



Gródecka „Słoneczna Szkoła” zamieniła się w piątek w pachnącą cukiernię.

Fot. MAGDALENA CMIEL

Zabawa na całego

Za nami kolejny balowy weekend. W sobotę odbyło się tyle bałów, że aż trudno uwierzyć, iż na każdym z nich była pełna obsada. Reporter „Głosu Ludu” odwiedził dwie imprezy na dwóch biegunach Zaolzia – w Orłowej-Lutyni oraz w Łomnej Dolnej.

W lutynskim Domu PZKO na Balu Papuciowym pojawiło się niemal 40 gości. Tradycyjnie bal rozpoczęło od poloneza – papuciowego. Później odbył się jeszcze konkurs na najoryginalniejsze

papucie. Atmosfera była kameralna i sympatyczna, gdyż wszyscy się dobrze znali. Do tańca porywał balowiczów Michał Veselý, orłowianin mieszkający w Karwinie.

Natomiast w Łomnej Dolnej Macierz Szkoły i Przedszkola wraz z Miejsowym Kołem PZKO zaprosili chętnych do sali Hotelu „Pod Akacjami”, gdzie ogromną rolę odgrywała kuchnia restauracji „Smaki Ochodziej”. Jednym z punktów programu

był występ zespołu ludowego „Bystrzyca”, który po występie udał się do Bystrzycy, by tam zaprezentować swoje możliwości. Jak twierdzą uczestnicy balu, rozgrzali oni parkiet do białości. Poza tym nie zabrakło loterii, w której można było wygrać wartościowe nagrody. Większość gości to starzy znajomi, ale nie zabrakło również balowiczów przybyłych z prawego brzegu Olzy. O muzykę do tańca zatroszczył się Marian Waszut. **(endy)**



Zespół „Bystrzyca” tryskał humorem w Łomnej Dolnej.



Bal Papuciowy rozpoczął się tradycyjnie od poloneza.



Parkiet w Hotelu „Pod Akacjami” wypełnił się wieloma gośćmi z obu stron Olzy.



W kuchni w Orłowej-Lutyni...



WYDANO NAD WISŁĄ...



Dzień dobry, dawno mnie tutaj nie było. Podróżowałem po Ameryce Południowej. Konkretnie po Argentynie, tak dokładnie odwzorowanej przez Eduardo Sacheriego. Książki „Sekret w ich oczach” oraz „Kartki na wietrze” ukazały się nakładem wydawnictwa Świat Książki. Pierwsza z nich to już drugie wydanie, które ma związek z wejściem do kin filmu „Sekret w ich oczach”, będącego remakiem argentyńskiego obrazu, który zdobył Oscara. „Kartki na wietrze” polski czytelnik dostaje do rąk po raz pierwszy. Argentyński pisarz tak dokładnie opisuje miejscową rzeczywistość, że nie trzeba pakować plecaka, wsiadać do samolotu, żeby zobaczyć jego ojczyznę.

Sekret w ich oczach, Kartki na wietrze

EDUARDO SACHERI, Wydawnictwo Świat Książki

„Sekret w ich oczach” to kryminał. Jednak osoby przyzwyczajone do skandynawskich mistrzów tego gatunku mogą być nieco zdziwione. Sacheri nie epatuje czytelnika krwawymi scenami, trudno pisać, że akcja toczy się w szybkim tempie, bo ona się po prostu sączy, co jest największym atutem tej książki. Charakter to wybitny, jak pisze Sacheri, „w Pałacu Sprawiedliwości znają go nawet ściany, dwukrotnie rozwiędziony, z ciagotami do pisarstwa, Hemingway w zachodniej części wielkiego Buenos Aires”. Emerytowany pracownik wymiaru sprawiedliwości przypomina historię brutalnie zamordowanej Lilianny Colotto i jej męża Ricardo Moralesa. Kiedy niby wszystko wydaje się być jasne, umierający Ricardo wysłał list do detektywa, otwiera przed nim samym i przed czytelnikami

kami drzwi do zrozumienia tego, co stało się bardzo dawno temu.

Oprócz zaskakującej jak na powieść kryminalną akcji, zwróciłem jeszcze uwagę na słownictwo, którym posługuje się argentyński pisarz: „Miałem uczucie, jakby tragedia szybowała nad tymi dwudziestoma istnieniami, jeszcze niezdecydowana, na którym z nich usiąść” albo „Wstaje z fotela, zbliża się do twarzy i składa na jego lewym policzku mocny i dźwięczny pocałunek. Chaparro czuje mięsistość jej warg, intymny kontakt z jej włosami, ciepło jej ciała i przekłety leśny zapach, który wnika w jego mózg, w pamięć, w pragnienie jej posiadania i w bezceność trzech nocy i trzech dni”.

Nic, tylko chwycić za książkę i zanurzyć się w Argentynie.

Wybitni piłkarze rodzą się w Argentynie średnio co 30 lat. Tyle przynajmniej mówią statystki. W 1960 przyszedł na świat Maradona, 27 lat później Messi. Między nimi, w jed-

nej z ojczyzn futbolu, rodzi się także wielu mniej zdolnych graczy, którzy miast do Barcelony trafiają na peryferia argentyńskiej piłki nożnej, na przykład do trzecioligowego klubu. Tak właśnie dzieje się z Pittilangą. Ale po kolei...

Fernando, Mauricio i Rusek stają się spadkobiercami karty zawodniczej wspomnianego wyżej gracza. Interes życia na nikomu nieznanemu piłkarzu, który wslawił się głównie tym, że był członkiem argentyńskiej kadry na mistrzostwa świata, próbował zbić Alejandro, zwany pieszczotliwie „Małpą”, brat Fernando. Alejandro przegrał jednak walkę z rakiem trzustki i zostawia przyjaciół z dużym problemem. Na świecie żyje także córka „Małpy” – i to właśnie o jej przyszłość walczy trójka przyjaciół, próbując za wszelką cenę sprzedać zawodnika. Chwilami jest śmiesznie, momentami nostalgicznie, z jednej strony obserwujemy rozpaczliwą próbę sprzedania zawodnika, nawet na drugi koniec świata, byle zdobyć upragnione 300



tysięcy dolarów, z drugiej przyspieszoną lekcję życia, kiedy umierający Alejandro rozmawia z przyjaciółmi o rzeczach ostatecznych. Eduardo Sacheri w obu książkach idealnie łączy to, co było, z tym, co jest, zresztą nawet wyraźnie rozgraniczając rozdziały: przeszłość ma swoją nazwę w kolejnych tytułach, teraźniejszość toczy się od 1 do...

Południowoamerykańska proza nie od dziś zbiera świetne recenzje, a Sacheri wydaje się tylko potwierdzać ten trend.

TOMASZ WOLFF

Trzy pasje Stanisława Orszulika

Najpierw ścigał się na rowerze, potem zaczął malować obrazy i kręcić filmy. Stanisław Orszulik, który niedawno obchodził 80. urodziny, ciekawie opowiada o swoich przeżyciach.

Stanisław Orszulik urodził się 6 stycznia 1936 roku. Jego rodzice mieszkali wówczas na stonawskim Meksyku. Matka Maria miała dwanaścioro rodzeństwa, ojciec Henryk ośmioro. W życiu pana Stanisława ważną rolę odegrali dziadek ze strony mamy, szafarz w dworze Larischa na Dolanach, a także babcia ze strony ojca – „starka” z Meksyku, która później stała się bohaterką kontrolerskiego filmu pana Stanisława. W dzieciństwie Stanisława Orszulika było kilka przeprowadzek, zawsze jednak w obrębie Stonawy. Dopiero w dorosłym wieku przeniósł się z rodzinnej wioski do Karwiny, gdzie kupił mieszkanie spółdzielcze. Stamtąd przed dwudziestu laty ponownie wrócił do Stonawy.

NIECH ŻYJE POLSKA!

W pamięci pana Stanisława utkwiło kilka wydarzeń z wczesnego dzieciństwa. Pierwszym było wkroczenie wojsk polskich na Zaolzie w październiku 1938 roku. Stasiak Orszulik był wówczas 2,5 letnim brzdącem, dostąpił jednak niebywałego zaszczytu: to on wręczał polskiemu komendantowi bukiet na powitanie. Oficerowie przez trzy dni stacjonowali u Orszulików. Na pożegnanie komendant podarował im polską flagę i godło. Spotkanie z polskimi żołnierzami było dla małego chłopca na tyle mocnym wydarzeniem, że kiedyś niespełna rok później, 1 września 1939 roku, nisko nad Stonawą krążyły niemieckie samoloty, Stasiak wraz z kolegą z sąsiedztwa latał po dworze, wyciągając w górę wyprostowaną rękę i krzycząc: – Cześć! Niech żyje Polska! Cześć! Niech żyje Polska!

Maluchy nie miały pojęcia, że w rzeczywistości są to nieprzyjacielskie samoloty, a niemieccy piloci, sądząc widocznie, że dzieci „hajlują” i witają ich radośnie, machali im i pozdrawiali chłopców kołysaniem skrzydeł swych maszyn.

W czasie wojny Stasiak poszedł do szkoły. Niemieckiej, bo innej nie było. Po krótkim czasie wraz z kilkoma kolegami, których rodzice również nie podpisali volkslisty, zostali odesłani do domów. Po co mieli się kształcić, skoro – w oczach nazistów – byli członkami podrzędnego narodu, nadającego się najwyżej do ciężkiej pracy. Chłopiec uczył się w domu, z dziadkiem i babcią, zarówno z niemieckiego, jak i polskiego elementarza. Nauczył się także liczyć do tysiąca i kiedy losy wojny zaczęły się ważyć na niekorzyść Niemców, a ci na powrót przyjęli polskie dzieci do szkoły, bez trudu sobie radził na lekcjach. W tym czasie obudziło się także zamiłowanie chłopca do rysunków. Dziadek pracujący w dworze Larischa kupował mu kredki i przynosił kartki z kancelarii.

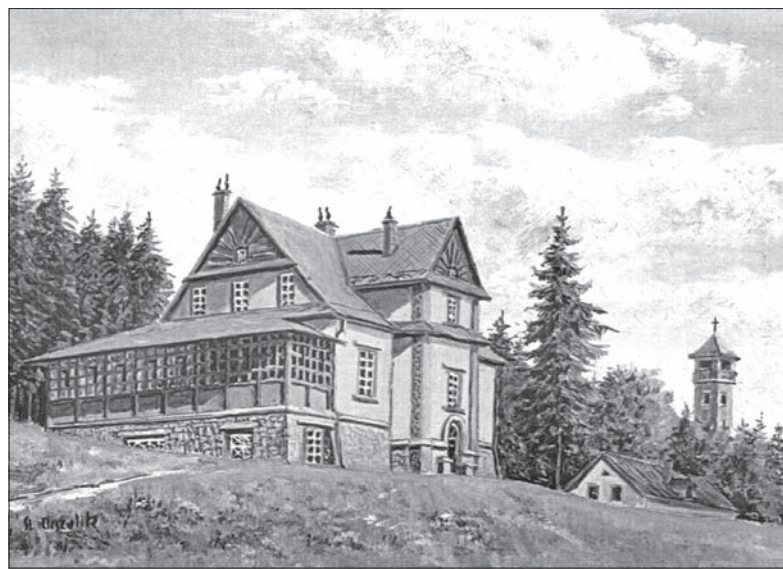
– Siedziałem w oknie i rysowałem – uśmiecha się stonawianin.

NA ROWER!

Wojna skończyła się i Staś kontynuował naukę w polskiej szkole ludowej, a potem wydziałowej. Matka marzyła o tym, by poszedł do gimnazjum i w przyszłości został księdzem, lecz chłopakowi nie odpowiadała ta opcja. Zdecydował się na Tech-

nikum Przemysłowe w Karwinie, gdzie właśnie otwierano pierwszą polską klasę. Przyznaje, że nie był prymusem, niektóre przedmioty służy mu lepiej, inne gorzej, lecz w tym okresie bardziej od nauki interesował go sport. Najważniejszą rzeczą stało się dla niego kolarstwo. Zaczął trenować wraz z dwoma kolegami z ławy szkolnej – Tadeuszem Kaliszem i Rudolfem Siwym. Idolami dla nastolatków byli zawodnicy startujący w Wyścigu Pokoju. Chłopcy kupowali książki o kolarstwie. Wyczytali w nich, jak należy trenować, jak przygotować się do zawodów, jak przerobić zwykły rower na wyścigówkę. Po maturze pojechali na rowerach nawet na „Spartakiadę” do Pragi.

Stanisław brał udział we wszystkich zawodach regionalnych, w powiecie nie miał sobie równych. Był współzałożycielem klubu kolarskiego w Stonawie, który stał się oddziałem Czechosłowackiego Związku Kultury Fizycznej. Klub ufundował młodemu zawodnikowi wyścigówkę z prawdziwego zdarzenia, na której kupno sam nie mógłby sobie pozwolić. Dzięki kolarstwu pan Stanisław miło wspomina również okres obowiązkowej służby wojskowej, która w latach 50. ub. wieku nie należała do przyjemnych i łatwych. Jako zawodnik posiadający II klasę wyczynową, miał pozwolenie na treningi poza koszarami. Brał także udział w różnych zawodach, wygrał m.in. duży wyścig kolarski na Szumawie. Awansował nawet do ogólnopaństwowego wyścigu z Pragi do Karlowych Warów. Miał pecha, musiał zmieniać dętkę i dojechał do mety na końcu peletonu, lecz docenia to, że w ogóle skończył ten wyścig, bo blisko połowa zawodników się wycofała. Jeśli



Dawne schronisko na Kozubowej na obrazie Stanisława Orszulika.

policzyć kilometry, które Stanisław Orszulik pokonał na rowerze w ramach treningów i zawodów, można śmiało powiedzieć, że okrążył kulę ziemską.

W wojsku w Kolinie nadarzyła się również okazja do rozwijania zdolności malarskich. Oficerowie, widząc udane gazetki ścienne stonawianina, zlecili mu założenie kółka plastycznego. Pan Stanisław namalował w koszarach swoje pierwsze obrazy olejne. Tę pasję dalej później rozwijał, namalował w sumie 560 obrazów, na których utrwalał rodzimy krajobraz, kościoły, beskidzkie chałupy, schroniska górskie, a także malu-



Dziś Stanisław Orszulik ma kamerę cyfrową.

jąc portrety. Reprodukacja jednego z dzieł Orszulika, przedstawiająca dom rodzinny prof. Daniela Kadłubca, zdobi okładkę wydanej niedawno książki profesora pt. „W cieszyńskim mateczniku”.

PRZYGODA Z FILMEM

Po wojsku pan Stanisław podjął pracę w zakładzie Kovona w Karwinie. Był konstruktorem, później pracował w dziale promocji. Zaczął zajmować się fotografią. Przez wiele

kroniką filmową z życia Kovony. Jurorzy po kilku minutach kazali nam przerwać projekcję. Powiedzieli, że jeżeli w fabryce płacą nam za takie filmy, to owszem – możemy dalej je kręcić, ale absolutnie nie nadają się na przeglądy filmowe – opowiada. Filmowcy-amatorzy wyciągnęli z tego wnioski i na następny przegląd przygotowali coś zupełnie innego. Film pt. „Menuet na heligonkę” podobał się pod względem artystycznym, lecz partyjni towarzysze zaczęli się w nim doszukiwać podtekstu politycznego. Muzyk grający na heligonce, który w tym „muzycznym żarcie filmowym” przeszkadzał skrzypkom grającym menueta, miał – zdaniem podejrzliwych przedstawicieli aparatu partyjnego – przedstawiać Związek Radziecki przeszkadzający w rozwoju czeskiemu narodowi. Pikanterii całej historii dodaje fakt, że rosyjski juror zabrał ten film do Moskwy, gdzie wyświetlano go w ramach Miesiąca Przyjaźni Radziecko-Czechosłowackiej. Orszulik otrzymał nawet dyplom ministra kultury Związku Radzieckiego. Dopiero po „błogosławieństwie” z Moskwy film wrócił do łask w Czechosłowacji.

Jeszcze poważniejsze kłopoty spotkały Orszulika w związku z filmem „Panta rei”. Miałam okazję go obejrzeć, przygotowując artykuł o jego twórcy i muszę przyznać, że to piękna, nostalgiczna i do dziś aktualna opowieść o przemijaniu życia i o zniszczeniach, które wyrządziło górnictwo w naszym regionie. Bohaterką obrazu jest babcia autora, „starka” ze stonawskiego Meksyku. Staruszka na ławeczce pod płotem okalającej starą drzewionkę pokazuje wnukom fotografie z pogrzebu „starzika” i przyznaje, że nie chciała doczekać czasów, kiedy w Stonawie wyrosną kopalnie.

To nie był film, który – zgodnie z obowiązującą w latach 70. partyjną

propagandą – promowałby radosną rzeczywistość socjalizmu. – Powiedziano mi, że miałem pokazać babcie w bloku na osiedlu, jak grzeje się przy centralnym ogrzewaniu i przez okno przygląda się dzieciom bawiącym się w piaskownicy – wspomina pan Stanisław. Twórca filmu został okrzyknięty wrogiem górnictwa i postępu, i znalazł się na cenzurowanym.

Z KAMERĄ NA »GOROLA«

Stonawianin nakręcił w sumie dziesięć filmów dokumentalnych, część dla PZKO. Utrwalał na nich imprezy i inne wydarzenia związkowe. Śmieje się, że kiedy pokazywał na prelekcjach w miejscowych kołach relacje filmowe z Gorolskiego Święta, zdarzało się, że ludzie, którzy dotąd nie chodzili na „Gorola”, uznawali, że w przyszłym roku na pewno się wybiorą, bo dzięki filmowi przekonali się, że to naprawdę wspaniała impreza. Współpracował m.in. z Danielem Kadłubcem i Antonim Szpyrcem. Razem przygotowali serię filmów o twórcach ludowych. Film o gawędziarzu Jeżowiczu pt. „Ostatnia wizyta” z polską wersją językową Daniela Kadłubca zdobył II miejsce ex aequo (pierwszego nie przyznano) na krajowym festiwalu w Mariańskich Łaźniach. Później zdobywał także nagrody we Frydku-Mistku i Ostrawie.

Kiedy w latach 90. ub. wieku została założona Telewizja Stonawska, Stanisław Orszulik był jej pierwszym kamerzystą. Znowu utrwał życie w swojej rodzinnej wiosce. Od pewnego czasu nie kreśli już filmów, przyznaje, że większość czasu zajął mu remont domu, do którego przed 20 laty przeprowadził się z rodziną z Karwiny. Szafki w domowej pracowni Stanisława Orszulika pełne są płyt CD i kaset video z jego filmami. Można by je oglądać godzinami...

DANUTA CHLUP

Ciekawostki z naszego życia sprzed stu lat

Sposób bycia ludzi na świecie, a zarazem na naszym Zaolziu w ostatnich stu latach uległ w dziejach ludzkości niespotykanym przeobrażeniom. Obecny pokoleniom, zwłaszcza temu najmłodszemu, trudno sobie wyobrazić, w jakich warunkach żyli nasi przodkowie i jak wyglądało nasze życie przed stu laty. Dlatego uważam, że warto powrócić w naszych wspomnieniach do tych czasów i przybliżyć niektóre przejawy życia społeczności cieszyńskiej. Nie było wówczas jeszcze radia, telewizji, nie mówiąc już o internecie. Periodyki – prasa, czasopisma, kalendarze – stanowią podstawowe źródło umożliwiające poznać realia sprzed stu laty na naszym terenie.

Na Śląsku Cieszyńskim początki prasy sięgają 1848 roku, kiedy to w Cieszynie pojawiło się pierwsze pismo – „Tygodnik Cieszyński”, przemianowany trzy lata później na „Gwiazdkę Cieszyńską”. Prasa niemiecka powstała tu w 1860 r., a prasa czeska w 1894 roku. Przytoczę kilka krótkich, charakterystycznych fragmentów w brzmieniu oryginalnym z najpocześniejszych pism 1910 roku: narodowej „Gwiazdki Cieszyńskiej” (1851-1939) i socjalistycznego „Robotnika Śląskiego” (1903-1939).

PRZED WROTAMI NOWEGO ROKU

(...) Nim przekroczyliśmy podwoje roku 1910, nie będzie od rzeczy rzucić okiem choćby pobieżnie na przebyte koleje, na te szlaki pełne boju, bogate w trud, obfitujące w znoj i pracę (...).

Z jednej strony międzynarodowa socjalna demokracja z swym negatywnym, destrukcyjnym programem, która chce „rozsytać w gruzy stary porządek i nowy zaprowadzić ład” na podstawie rzekomej „wolności, równości i braterstwa” (...).

Z drugiej strony niesłychany ucisk narodowy, prawdziwa babilońska niewola tubylczej polskiej ludności na Śląsku ciążyła i ciążyła jak straszna zbrodnia na naszym życiu politycznym, społecznym i narodowym. Wszepchpotężna buta przywódców Nordmarkowców (niemieckich narodowców – S.Z.), pałających szatańską nienawiścią przeciw wszystkiemu, co nasze, co swojskie, co prawdziwie śląskie, co polskie, zbrałała się ze wstrętnym renegactwem a z tego sojuszu powstał w ubiegłym roku ruch (chodzi o organ Śląskiej Partii Ludowej – „ŚLĄZAK” – S.Z.), zwalczający nas pismem i czynem, ruch zwalczający nasz lud polski, nasz język, naszą narodowość, nasze odwieczne prawa, (...). Straszne to były czasy (...), kiedy znaleźli się zdrajcy, którzy za judaszowsko-payrowski grosz sprzedali swe przekonanie (...).

Gwiazdka Cieszyńska,
nr 1, 1 stycznia 1910

Z ORŁOWEJ

Rok ubiegły był dla mieszkańców Orłowej dość szczęśliwym. Przyniósł nam bowiem 5. klasę i dwie paralelki w szkole lud., gimnazjum realne i polską szkołę przemysłową. To też zegnając go – urządziliśmy sobie huczną i wesołą noc sylwestrową.

Gwiazdka Cieszyńska,
nr 4, 12 stycznia 1910

Z PORĘBY

Dnia 9. b.m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie m. Koła „Macierzy szkolnej” przy udziale 50 członków. (...) Towarzystwo urządziło zgromadzenie 9, odczytów 4, przedstawie-



„Gwiazdka Cieszyńska”

nie 1. Członków było 59. Towarzystwo obracało kwotą 278 K. Utrzymywało 1 czytelnik, w której przeczytano 292 dzieła. (...) Przy zakończeniu zabrał głos p. Paweł Greń, który w przesłicznym przemówieniu do starszych i do młodzieży zachęcał do pracy narodowej. Łzy się do oczu cisnęły nas głos ze serca płynący tego robotnika, który miłość ojczyzny swej chciałby przelać do wszystkich serc słuchających. O! Bodaj więcej takich w Porębie! Po przemówieniu uczestnicy pokrzepieni słowami zakończyli śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Gwiazdka Cieszyńska,
nr 6, 19 stycznia 1910

ZAWIESZENIE STRAJKU SZKOLNEGO W POLSKIEJ OSTRAWIE

Dnia 6 b. m. rodzice polscy w Polskiej Ostrawie urządzili zgromadzenie publiczne, na którym uchwalili następującą rezolucję: „Rozpoczęliśmy przed trzema tygodniami strajk dzieci szkolnych w prywatnej szkole polskiej, utrzymywanej przez Macierz Szkolną w Polskiej Ostrawie celem zdobycia publicznej szkoły z polskim językiem wykładowym. Szósty rok istnienia prywatnej szkoły, wzrastająca stale liczba dzieci szkolnych, bezwzględnie a wrogię stanowisko Wydziału gminnego w Polskiej Ostrawie wobec naszego żądania, zmusiły nas do chwycenia się tej ostatniej broni t. j. strajku szkolnego. Chodziło nam o to, aby stanowczo wpłynąć na powołane czynniki rządowe i spowodować je do przychylnego załatwienia naszego nad wyraz uprawnionego żądania. (...)”

Gwiazdka Cieszyńska,
nr 13, 2 lutego 1910

PIECZĄTKI SĄDU W JABŁONKOWIE

Zdziwieniem musi każdego napęlić, że Jabłonkowski sąd powiatowy postępuje się dotąd

pieczętkami niemiecko-czeskimi. Jest to chyba rzecz niestosowna w powiecie czysto polskim. Może by sąd postarał się o pieczętkę z polskim napisem i rzucił starą używaną od kilkudziesięciu lat do śmieci.

Gwiazdka Cieszyńska,
nr 12/1910, s. 3

KONFERENCJA POLSKO-CZESKA

Celem wynalezienia drogi do wzajemnego zbliżenia i porozumienia się Polaków z Czechami zwołał klub sejmowych posłów słowiańskich na sobotę dnia 22 stycznia b.r., do „Narodniho Domu” w Ostrawie morawskiej konferencję wszystkich polskich i czeskich posłów sejmowych i do Rady państwa ze Śląska oraz innych osób interesowanych. Wzięli więc udział w konferencji posłowie sejmowi: polscy dr Michejda i Halfar i czescy Poppe, dr Stratil i Gudrich; posłowie do Rady państwa tow. Pospisil i tow. Cingr, członkowie Wydziału gminnego w Ostrawie Polskiej oraz delegaci Czechów rychwałdzkich. Podczas gdy dr Stratil wskazywał na konieczność współdziałania Czechów z Polakami a tow. Pospisil i Cingr z wielką stanowczością żądali, aby w Ostrawie Polskiej powstała bezzwłocznie polska szkoła publiczna to reprezentanci gminy polsko-ostrowskiej i kierownik czeskiej szkoły z Rychwałdu p. Skramlik koniecznie upierali się przy tym, że najpierw muszą być ugminione szkoły czeskie w Rychwałdzie a potem dopiero stanie się to samo ze szkołą polską w Ostrawie Polskiej. (...)

Robotnik Śląski,
nr 4, 28 stycznia 1910

MIĘDZYNARODOWOŚĆ NIE ZNACZY BEZNARODOWOŚĆ

„Z Ślązaków i Austriaków chcą zrobić Wszepolaków”.

Szumnie brzmiący, lecz wszelkiego sensu pozbawiony ten frazes powtarza „Ślązak” w każdym numerze swego pisma tłustymi czcionkami. Już raz zaznaczyliśmy w „Robotniku Śląskim”, że ze stanowiska historycznego i naukowego jest to skończoną niedorzecznością mówić lub pisać o „Ślązakach”, jako o osobnej „narodowości”, bo osobny „naród śląski” nigdy nie istniał, ani nie istnieje. (...) mieszkańcy zaś Śląska uważali się zawsze i dotąd uważają sami siebie za Polaków. (...)

Robotnik Śląski,
nr 24, 17 czerwca 1910

Bystrzyca. (Wstrząsające szczęście)

Straszny i dziwny los spotkał dwóch przyjaciół Klusa i Łaboja, ludzi pracowitych, ludzi zapobiegliwych. Klus zbudował sobie chałupę w zeszłym roku, którą obecnie kończył. Pomagał mu w tem Łabaj, który mieszkał u niego. W



„Robotnik Śląski”

tem uderzył piorun w chałupę Klusa, powstał pożar, który spalił wszystko do szczytu a więc także ruchomości Łaboja.

Teraz zabrał się do wykończenia swojej chałupy Łabaj a Klus mu pomagał i obaj zamieszkali w wykończonej części chałupy. Dnia 1. sierpnia po południu w czasie burzy uderzył znów piorun w dom Łaboja, zabijając mu 12-letniego syna oraz krowę, cielę, dwie kury i kilkoro gęsi. Dalej zabił ten sam piorun dwóch cieśli, Klimka z Koszarzyk i Bartosza z Oldrzychowic, zajętych kładzeniem podłóg; obaj mieli żony i byli obciążeni licznymi rodzinami. (...)

Ale ludzie głupi i zabobonni mówią, że nie-szczęście powstało z tego, że mieszkano w nie-poświęconym domu lub, że wójt pozwolił na wycieczkę z muzyką itp.

Robotnik Śląski, rocznik VII,
nr 32, 12 sierpnia 1910

KS. KAHANEK Z TRZYCIEŻA...

...który został zasądzony za gwałcenie małoletniej swej służącej i uwiedzenie jej do nierządu na trzy miesiące więzienia, otrzymał w tych dniach od najwyższego trybunału sądowego we Wiedniu wyrok, zatwierdzający w całości wyrok sądu cieszyńskiego.

Również jego podanie o wznowienie postępowania sądowego, które sąd cieszyński polecił, zostało odrzucone. Ks. Kahanek karę sądową już rozpoczął; może więc teraz w ciszy celi więziennej snuć dalej swe myśli, jakby najskuteczniej wytepić bezwyznaniowców i socjalistów. (...)

Robotnik Śląski,
nr 51, 23 grudnia 1910
Stanisław Zahradnik

Minister na łamach europejskiej prasy

„Demokracja w Polsce nie jest zagrożona. Nie odwracamy się też plecami do Europy. Przeciwnie, chcemy odgrywać wiodącą rolę w budowaniu Europy, która będzie silniejsza, elastyczna i zakorzeniona w solidarności” – podkreśla w swoim artykule, jaki ukazał się na łamach zagranicznej prasy minister spraw zagranicznych RP, Witold Waszczykowski.

Artykuł ministra Waszczykowskiego został opublikowany przez szereg zagranicznych redakcji, m.in. w Niemczech („Frankfurter Allgemeine Zeitung”), Czechach („Lidové Noviny”), we Włoszech („Corriere della Sera”), Danii („Jyllands-Posten”), Szwecji („Dagens Nyheter”), a także

Austrii („Die Presse”). Szef polskiej dyplomacji zaznacza w nim, że próba zreformowania Trybunału Konstytucyjnego nie jest atakiem na rządy prawa. – Właściwe funkcjonowanie Trybunału ma kluczowe znaczenie dla istnienia praworządności w Polsce – dodaje.

W ocenie ministra kwestia naprawienia funkcjonowania mediów publicznych w Polsce służyć ma z kolei przywróceniu poczucia misji i zagwarantowaniu ich pluralizmu, niezależności i obiektywizmu.

Minister Witold Waszczykowski pisze też, że Polska jest gotowa do dialogu z Unią Europejską, a przykładem otwartości polskiego rządu była



Witold Waszczykowski

obecność premier Beaty Szydło na sesji Parlamentu Europejskiego i jej udział w debacie.

Jak ocenia Waszczykowski, sztuczny spór z Warszawą oznacza dalsze osłabianie Unii Europejskiej i blokowanie jej zdolności do stawienia czoła poważnym wyzwaniom. „Dla krajów członkowskich priorytetem powinno być utrzymanie jedności w ramach Unii i umocnienie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa” – uważa minister, zaznaczając, że Polska będzie aktywnym i odpowiedzialnym członkiem UE. „Jesteśmy za umocnieniem wewnętrznej solidarności i odpowiedzialności” – pisze minister Witold Waszczykowski. (wik)

ŻYCZENIA



Dzisiaj, 26 stycznia, obchodzi urodziny

pani ANIA SANTARIUS

z Olbrachcic.

Kochanej Siostrze życzymy szczęścia, zdrowia, pomyslności na dalsze lata – Hela i Józek z rodzinami. GL-057

WSPOMNIENIA



Dnia 27. 1. 2016 minie 10. rocznica śmierci naszej Drogiej

śp. ANNY DZIKOWEJ

z Nawsia.

Równocześnie 15. 1. 2016 obchodzą 95. urodziny nasz Drogę

śp. JAN DZIK

Z szacunkiem wspominają syn i córka z rodzinami. GL-042



NEKROLOGI

Zapamiętam na zawsze uścisk Twej dłoni



W głębokim żalu pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 20. 1. 2016 opuścił nas na zawsze w wieku 90 lat

śp. mgr EDWARD KAIM

zamieszkały w Czeskim Cieszynie-Sibicy.

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 26. 1. 2016 o godz. 14.00 z kościoła rzymskokatolickiego w Alejach w Czeskim Cieszynie. Ostatnie pożegnanie odbędzie się w kręgu rodzinnym na cmentarzu w Żukowie Górnym. Zasmucona rodzina. GL-046

Naszej Kochanej Wychowawczyni pani Marcie Kaim szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

MEŻA

składają wychowankowie klasy 9B z roku 1962. GL-058

Firmy budowlane
SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)
 Docieplenie elewacji i poddaszy, remont fasad zabytkowych, podbitki (palubki), wymiana okien PCV remonty mieszkań i domów.
 Przyjmujemy zlecenia na 2016 r. także w systemie dotacji zacieplenie ścian i wymiana okien w ramach nowego programu „Zelená úsporám”
 kontakt:
 kom. cz. 776 218 494, cz. 608 556 915, cz. 774 085 874,
 e-mail: jozefswakon@onet.pl
 Szybka i fachowa realizacja zleceń.
 Cieszyń, Puńcowska 93
 www.swabud.cz

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

□ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyń w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

□ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00.
 e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

□ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz)

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynieść osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glosludu.cz
 serwis o Polakach na Zaolziu

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Obora (26, godz. 19.00);**▲ KARWINA:** Obora (27, godz. 18.00);**SCENA CZESKA – HAWIERZÓW:** Dámský krejčí (26, godz. 19.00);**▲ CZ. CIESZYN:** Mnoho povyku pro nic (27, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Bystry Bill (26, 27, godz. 16.00); Trzy wspomnienia (26, godz. 17.30); Fala (26, godz. 20.00; 27, godz. 17.30, 20.00); Marquerite (27, godz. 9.30); **KARWINA – Ex:** Muzikál aneb Cesty ke štěstí (26, godz. 17.45); Joy (26, godz. 20.00); Gangster Ka: Afrikanin (27, godz. 15.00); Zjawa (27, godz. 19.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Las samobójców (26, 27, godz. 17.30); Padesátka (26, 27, godz. 20.00); **JABLONKÓW:** To się w głowie nie mieści (27, godz. 17.00); **CIESZYN – Piast:** Dobry dinozaur (26, 27, godz. 15.00, 17.00); Nienawistna ósemka (26, godz. 19.00; 27, godz. 17.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz.

19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzy-niec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 26.1. o godz. 15.30.**LUTYNIA DOLNA** – Społeczność szkolna PSP i Przedszkola w Lutyni Dolnej zaprasza na bal karnawałowy z motywem „Życie na dzikim zachodzie” dnia 28. 1. o godz. 16.00 do Domu Kultury.**OSTRAWA** – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze, które odbędzie się we wtorek 26. 1. o godz. 17.00 w Klubie TV przy ulicy Přívozkiej. Poprzedzi go sejmik gminny.**STONAWA** – Zapraszamy we wtorek 26. 1. o godz. 16.00 na uroczystość wspomnieniową upamiętniającą pomordowanych żołnierzy i ochotników wojska polskiego w konflikcie zbrojnym w 1919 r. na cmentarzu w Stonawie.

OFERTA PRACY

FIRMA HANDLOWA zatrudni pracownika z biegłą znajomością języka czeskiego (zarówno w mowie, jak i w piśmie). Wymagania: mile widziane doświadczenie w handlu i znajomość branży sprzedaży internetowej. Osoby zainteresowane proszę o przesłanie CV na adres mailowy: infonoveo@abcfitness.info. GL-049

OFERTY

OPRAWUJEMO SAMOCHODY vřech marek AUTOSERVIS-PENUSERVIS Pamicar s.r.o. – Tel.: 608 120 706. GL-037

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 10. 3. wystawa „Głos Ludu na przestrzeni lat”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

MIEJSKI DOM KULTURY, SALA MÁNEŠA, Karwinia: do 10. 2. wystawa pt. „Piękno przyrody ukryte w kolorach – Dominik Figurny i Władysław Pasz”. Czynna: po, śr, pt: godz. 9.00-15.00, wt, czw: godz. 9.00-19.00.

GALERIA MIASTA TRZYŃCA, DOM KULTURY „TRISIA”, Rynek Wolności 526: do 3. 3. wystawa Libora Novotného pt. „Neoraus”. Czynna: wt-pt w godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-17.00.

MUZEUM HUTY TRZYŃCIEKIEJ I MIASTA TRZYŃCA, Frydecka 387: do 31. 3. wystawa pt. „Historia i rozwój miasta Trzyńca”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00 i nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 14. 2. wystawa pt. „A do Świąt Bożego Narodzenia będziemy w domu...”; stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości

Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10: stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-16.30, so: godz. 9.00-13.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jablonkowie, Rynek Mariacki 14: do 6. 3. wystawa pt. „Region Cieszyński pomiędzy dwoma wojnami światowymi”; wystawa stała pt. „Z przeszłości Jablonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: godz. 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej, Masarykova 958: do 31. 3. wystawa pt. „Podróżowanie za przeszłością”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-16.00.

CO ZA OLŻĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyń: do 5. 3. wystawy pt. „Czas jest wszystkim. Kalendarze w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej od XVI wieku po współczesność”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50, Cieszyń: do 9. 2. wystawa Mariana Dembinioka pt. „Dziesięć razy staw”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-17.00.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: Czynna codziennie w godz. 9.00-16.00.

Trzy tygodnie pod Everestem

Miłośnicy wspinaczek i wypraw wysokogórskich oraz dobrej fotografii

mogą do połowy lutego zawitać do Dużej Galerii Teatru Cieszyńskiego,



Fot. ALFRED KRZEMIEŃ

Jedno ze zdjęć z wyprawy Alfreda Krzemienia w Himalaje.

gdzie trwa wystawa czeskokieszyńskiego fotografa i podróżnika Alfreda Krzemienia „Zobaczyć Mount Everest”. – Zobaczenie Mount Everestu było moim największym marzeniem od chwili, kiedy jako młody chłopak przeczytałem świetną książkę Arnošta Černíka „Trony bogów” – mówi Alfred Krzemień. – To pragnienie wyjechać w najwyższe góry świata nosiłem w sobie przez wiele lat, aż wreszcie wybrałem się w Himalaje w roku 2011. Spędziłem w tych górach wspinał się trzy tygodnie, wśród ośmiotysięczników noszących nazwy brzmiące niczym magiczne zaklęcia. To było dla mnie ogromne przeżycie, a to, co mogłem zobaczyć i utrwalić na kliszy, można teraz oglądać na wystawie w teatrze – dodaje fotografik i podróżnik z Czeskiego Cieszyna. (kor)

Zostań śląskim Szekspirem

Piszesz na co dzień do szuflady? Czas to zmienić! Biblioteka Śląska w Katowicach ogłosiła właśnie V edycję „Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego Śląski Shakespeare im. Anny i Piotra Dobrowolskich”. Jego celem jest aktywizacja i inspiracja młodych twórców oraz promocja ich twórczości. By wziąć udział w konkursie, trzeba być pełnoletnim, ale mieć nie więcej niż 40 lat. Ponadto należy zgłosić samodzielnie napisany utwór, który nie był jeszcze nigdzie publikowany. Tekst zgłoszony na konkurs może dotyczyć dowolnej tematyki, ale musi być z gatunku liryki i dramatu (może być również sce-

nariusz filmowy). Pierwsze miejsce w konkursie zostanie uhonorowane nagrodą w wysokości 2 tys. złotych. Zdobywca drugiego miejsca otrzyma 1 tys. zł, a trzeciego – 500 zł.

Prace będą przyjmowane do 29 lutego pod adresem organizatora: Biblioteka Śląska w Katowicach, pl. Rady Europy 1, 40-021 Katowice, z dopiskiem „Ogólnopolski Konkurs Literacki Śląski Shakespeare im. Anny i Piotra Dobrowolskich”. Szczegóły konkursowego regulaminu znajdziecie na internetowej stronie Biblioteki Śląskiej: www.bs.katowice.pl/pdf/slaski_shakespeare_pakiet.pdf. (wik)

Jeden zacięty mecz goni drugi

Nie rezygnują z walki o awans do play off. Hokeiści Trzyńca i Witkowice wygrali swoje mecze w ramach 39. kolejki Tipsport Ekstraligi, żywiąc nadzieję na fazę pucharową. Nie do zatrzymania jest natomiast liberecki express. Tygrysy po wygranej z Karłowymi Warami umocniły się w fotelu lidera.

RŪŽIČKA: DWA PUNKTY TEŻ MAJĄ ZNACZENIE

Stalownicy Trzyniec po raz pierwszy w tym sezonie pokonali Ołomuńc, Witkowice w karnych uporały się z przedostatnim w tabeli Litwinowem. – Wprawdzie nie zdobyliśmy kompletu punktów, ale dwa punkty

TIPSPORT EKSTRALIGA

OŁOMUŃC TRZYŃCIEC 1:2 (d)

Tercje: 0:0, 1:1, 0:0 – 0:1. Bramki i asysty: 27. Mikuš (Buc, Skrbek) – 40. Kopecký (Polanský, Galvas), 63. Růžička. Trzyniec: Hrubec – Linhart, Nosek, Galvas, Hrabal, Klesla, Slovák, L. Doudera – Irgl, Žejdl, Dravecký – Tybor, Kopecký, Jašek – Růžička, Plíhal, Svačina – Meidl, Polanský, Adamský – Rufer.

WITKOWICE LITWINÓW 5:4 (k)

Tercje: 0:1, 2:2, 2:1 – 0:0. Bramki i asysty: 28. Sloboda (Burger, P. Zdráhal), 29. Olesz (Čerešňák, Kudělka), 50. Štich (Burger, P. Zdráhal), 55. Balán (Vandas, Philipp), dec. karny Štencel – 19. Martyněk (R. Hanzl, Kubát), 27. J. Doležal (Válek), 34. Piroš (M. Hořava), 58. Reichel (M. Hořava, Piroš). Witkowice: Kantor (34. Dolejš) – Čerešňák, Kudělka, Štencel, Philipp, Sloboda, Štich – Olesz, Szturc, Hovorka – Vandas, Kolouch, Kucsera – P. Zdráhal, Balán, Burger – Tomi, M. Hlinka, E. Němec.

Lokaty: 1. Liberec 88, 2. Sparta Praga 78, 3. Montfield HK 66, 10. Trzyniec 52, 11. Witkowice 48 pkt. Dziś m.in.: Witkowice – Mountfield HK (17.00) i Chomutów – Trzyniec (17.30).



Zbyněk Irgl i David Nosek zamienili się w bułki do sendwicz. Tego starcia ołomuńceci Marek Laš długo nie zapomni.

też mają duże znaczenie – stwierdził bohater derbów w Ołomuńcu, trzyniecki napastnik Marek Růžička, którego szczęśliwe trafienie wywołało falę euforii wśród kibiców przyjezdnych i zarazem burzę niezadowolenia w gronie hanackich fanów, zdaniem których gol Růžički został zdobyty niezgodnie z przepisami. – Sędziowie są od podejmowania decyzji. Uznali bramkę, czyli została strzelona przepisowo – skomentował gorący moment derbów Růžička. Stalownicy umocnili się na dziesiątej pozycji w tabeli, zapewniającej grę w fazie wstępnej play off. Co ważne, do dziewiątego Brna borykającego się ostatnio ze zniżką formy tracą zaledwie trzy punkty.

PLAN MINIMUM: NIE PRZEGRĄĆ Z CHOMUTOWEM

Jeden zacięty mecz goni drugi. Dziś Stalownicy Trzyniec zaliczą wyjazdowe spotkanie z Chomutowem. – W sytuacji, w jakiej znajdujemy się od kilku miesięcy, liczy się każdy następny mecz. Chcemy oczywiście wygrać również z Chomutowem – zadeklarował Marek Růžička. 20-letni napastnik przeplata występy w eks-

traligowym Trzyńcu z grą w barwach drugoligowego Frydka-Mistka. W jego wieku to nic dziwnego, a młody organizm na razie wytrzymuje trudy sezonu. Stalownicy do Chomutowa wybrali się już wczoraj. W kadrze nie powinno dojść do większych przetasowań, bo zgodnie ze sportową zasadą nie zmienia się zwycięskiej drużyny. Kibiców mogło lekko zdziwić ustawienie poszczególnych formacji w meczu z Ołomuńcem. Doświadczeni napastnicy Jiří Polanský i Martin Adamský trafili do czwartego ataku zarezerwowanego zazwyczaj dla hokeistów skazanych na destrukcję. Ze strony trenerów Jiřego Dopity i Renégo Muchy była to jednak genialna zasłona dymna. Ofensywne, kreatywne siły zostały bowiem rozłożone równolegle na wszystkie cztery formacje. Lubiący ostrą grę przy bandzie Radek Meidl, który zagrał z Adamskim i Polanskim w czwartym ataku, zatroszczył się właśnie o defensywę.

POBUDKA WITKOWICKICH STRZELCÓW

W Witkowicach obudzili się w niedzielę strzelcy. Zacięte spotkanie z

Litwinowem dobiegło aż do rzutów karnych, w których szczęście uśmiechnęło się do ostrawskiej drużyny. Zimną krew zachował obrońca Jan Štencel, który w decydującym karnym pokonał Janusa w litwinowskiej bramce. Również witkowicki trenerzy Ladislav Svozil i Jakub Petr zaskoczyli rywala zmianami w ustawieniu poszczególnych ataków. Do gry wrócił Roman Szturc i od razu zagrał w elitarnym ataku obok Olesza i Hovorki. Coraz lepiej spisuje się też 38-letni obrońca Radek Philipp, który po styczniowym zrestartowaniu swojej kariery należy do czołowych defensorów witkowickiej drużyny. W niedzielę Philipp zaliczył ważną asystę przy trafieniu z kija Balána. Trener Ladislav Svozil przed dzisiejszym meczem z Hradcem Kralowej miarkuje optymizm. – Na tym etapie rozgrywek nikt nie chce przegrać. Z Litwinowem nie wszystko układało się zgodnie z naszymi oczekiwaniami, ale ważne, że zdołaliśmy przechrzcić szalę meczu na naszą korzyść. Psychika będzie miała kluczowe znaczenie również we wtorkowym pojedynku z Mountfieldem – zaznaczył Svozil.

JANUSZ BITTMAR

PIŁKARSKIE SPARINGI

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC MFK KARWINA 2:2

Do przerwy: 2:0. Bramki: 38. Fidziukiewicz, 40. Arak – 58. Glaser, 64. Duda.

Sosnowiec: (I połowa): Perdijć – Fonfara, Janosik, Markowski, Nin-ković, Matusiak, Dudek, Ryndak, Fidziukiewicz, Bajdur, Arak; (II połowa): Fabisiak – Sierczyński, Sołowiej, Janosik, Udovičić, Kalwasiński (60. Czapla), Szydłowski, Wnuk, Mularczyk, Pribula, Pałuchowski.

Karwinia: Pindroch – Fiala, Janěčka (46. Panák), Tóth, Markovych – Moravec (46. Glaser), Sedlák (46. Lingr), Budínský (46. Vaněk), Puchel (46. Eismann) – Juřena, Urgela (46. Duda).



Karwiniacy zremisowali z Sosnowcem.

Trzeci zespół drugiej najwyższej klasy rozgrywek w Polsce, Zagłębie Sosnowiec, sprawdził piłkarzy Karwiny w ostrym tempie. Drugoligowiec z Olzy przegrywał do przerwy 0:2, ale po zmianie stron zwiększył obroty, doprowadzając sparing do remisu. Zaprezentowały zmiany, na jakie zdecydował się trener Karwiny, Jozef Weber. Najpierw z „jedenastki” na 2:1 obniżył Glaser, a rykoszetem na 2:2 wyrównał Duda. W końcówce meczu karwiniacy przycisnęli rywala, zwycięskim golem zamajaczyło jednak wyłącznie po akcji Juřeny i minimalnie niedokładnym wykończeniu przez Markovycha. Jutro o godz. 12.00 Karwinia podejmie w kolejnym meczu kontrolnym mocną słowacką Żylinę.

FOTBAL TRZYŃCIEC ROZWÓJ KATOWICE 2:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 14. Dedič, 62. Malcharek.

Trzyniec: (I połowa): Adamuška – Benetka, Avdič, Hloch, Janošik – Joukl (18. Málek), Douglas, Motyčka, Tomovič – Latocha, Dedič; (II połowa): Paleček – Blanař, Kučera, Čelústka, Velner – Málek (70. Tomovič), Samiec, Salachna, Zimka – Teplý, Malcharek.

Rozwój: Soliński – Król, Domański, P. Gałecki, Kun – Jaroszek, Raul Gonzalez, Szatan – Nowak, Żak, Wróbel; zmiennicy: Pawłowski – Kopczyk, Menzel, Grolík, Otrzonsek, Barwiński, Modlich, Giesa, M. Gałecki, Kozłowski.

Drugoligowi piłkarze Trzyńca tak przestraszyli w weekend katowiczanie, że sparing szybko zamienił się w zabawę w kotka i myszkę. Pod nieobecność trenera Karla Kuli trzynieckich piłkarzy poprowadził do wygranej trener Martin Zbončák, odpowiedzialny pod Jaworowym m.in. za przygotowanie kondycyjne. Pod dużym wrażeniem gry Trzyńca byli również dziennikarze strony internetowej Rozwoju Katowice. „Swoboda w operowaniu piłką, ruchliwość, dynamika, dobre wyszkolenie techniczne – to rzucało się mocno w oczy i powodowało, że chwilami trudno było oprzeć się wrażeniu, iż zespół z Trzyńca zawiesza Rozwojowi poprzeczkę wyżej niż przedstawiciele polskiej elity, z którymi tej zimy już graliśmy”. W sobotę o godz. 12.00 Trzyniec zmierzy się w wyjazdowym sparingu z Senicą.

(jb)

(jb)

PŚ w Zakopanem: Pozostał niedosyt

Weekend w Zakopanem można uznać za średnio udany. Polscy skoczkowie narciarscy wywiązali się z obietnic danych kibicom i po dłuższym czasie trafili na podium Pucharu Świata, tyle że w sobotniej drużynówce. Polacy w składzie Kamil Stoch, Stefan Hula, Maciej Kot i Andrzej Stękała przegrali tylko ze zwycięską ekipą Norwegii oraz mocną reprezentacją Austrii. Dzień później było już mniej powodów do otwierania szampana. Wśród gospodarzy najlepszy był Kamil Stoch, który w konkursie indywidualnym uplasował się na 8. pozycji. Pozostał niedosyt.

Niedosyt odczuwał również Kamil Stoch, który w rozmowie z polskimi dziennikarzami na spokojnie przeanalizował swój występ na Wielkiej Krokwi w Zakopanem. – Po części to jest odrodzenie, po części nowa wiara we własne możliwości i nowy zastrzyk energii – stwierdził dwukrotny mistrz olimpijski. – Najbardziej jestem zadowolony z pracy, jaką tutaj wykonałem. Cały weekend był bardzo trudny ze względu na to, że miałem w podświadomości, jakie są

oczekiwania, ilu kibiców tutaj będzie, że wszyscy będą czekać na dalekie skoki. Chciałem się wspiąć na wyżyny swoich bardziej mentalnych niż fizycznych umiejętności, żeby znaleźć w sobie siłę, którą miałem w zeszłym roku i zrobić, co do mnie należy. Ósme miejsce to jednak lekki niedosyt – dodał Stoch, który w pierwszej serii niedzielnej konkur-

su poszybował na odległość 131,5 m, w drugiej serii spóźnił nieco odbicie lądując na 129,5 m. Do zwycięskiego Austriaka Stefana Krafta trochę mu zabrakło, Stoch zapowiada jednak, że forma wraca. Nie pozostaje nam nic innego, jak wierzyć, że nie są to słowa rzucane na wiatr. Kolejna część sezonu nie została jeszcze spisana na straty. Złwłaszcza zaplanowane na

marzec dwa konkursy w Wiśle powinny być dobitnym pretekstem dla skoczków, że wciąż jest o co walczyć.

W niedzielnym konkursie w Zakopanem do finałowej trzydziestki oprócz Stocha awansowało kolejnych pięciu Polaków: Maciej Kot (12.), Dawid Kubacki (16.), Andrzej Stękała (17.), Stefan Hula (21.) i Jakub Wolny (27.). W klasyfikacji generalnej nadal prowadzi Słoweniec Peter Prevc, który wyprzedza Niemca Severina Freunda (nieobecnego w Zakopanem) i Norwega Kennetha Gangnesa. Najlepszy z Polaków, Kamil Stoch, zajmuje aktualnie 18. lokatę.

Najbliższe zawody Pucharu Świata odbędą się w dniach 30-31 stycznia w japońskim Sapporo. Trener reprezentacji Polski, Łukasz Kruczek, bezpośrednio po zakończeniu zmagania na Wielkiej Krokwi ogłosił skład zespołu, który powalczy o punkty w Japonii. Z kadry „A” w Sapporo zaprezentują się Kamil Stoch i Klemens Murańka, z kadry „B” Maciej Kot, Andrzej Stękała, Stefan Hula i Dawid Kubacki.



Kamil Stoch (z prawej) zajął w konkursie indywidualnym 8. miejsce.

Fot. PZN